

# Henryk Bogacki

---

"Die Verbindlichkeit der konstanzer Dekrete : Untersuchungen zur Frage der Interpretation und Verbindlichkeit der Superioritätsdekrete 'Haec sancta' und 'Frequens'", Insfried H. Pichler, [w:] „Wiener Beiträge zur Theologie”, t. XVI, Wien 1967 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 38/1, 201-202

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wien 1948) oraz na przegląd całej literatury greckiej sporządzony pod tym kątem widzenia przez E. des Places'a (*Syngeneia. La parenté de l'homme avec Dieu d'Homère à la patristique*, Paris 1964). Dla samego zaś Platona nie uwzględnił on wyczerpująco słownika filozoficznych i religijnych pojęć Platona (E. des Places, *Lexique de la langue philosophique et religieuse de Platon*, Paris 1964, s. v. *metochè, metochos, koinonia, homilia*). W ogóle nie zna mistrza Grzegorza, jego starszego przyjaciela, Grzegorza z Nazjanzu, który poważnie zastanawiał się nad problemem uczestnictwa, chociażby w powszechnie znanej drugiej mowie teologicznej, pomijając już jego poematy o życiu doskonałym, układane w tym samym okresie, co wykorzystane przez autora *De virginitate* Nysseńczyka. Można nawet podejrzewać, że zasygnalizowane wpływy Irenusza na Grzegorza z Nyssy są raczej zasługą Atanazego i Grzegorza z Nazjanzu.

Czytelnik oczekiwał wreszcie od autora dokładnego rozróżnienia pojęć: uczestnictwa, upodobnienia, przebóstwienia. Są to wprawdzie pojęcia różne i można by o każdym z nich napisać oddzielną rozprawę, ale zasługiwały one na wzmiankę, ponieważ nie zawsze zachodzi między nimi wyraźna różnica w tekstach ojców Kościoła IV wieku. Można więc się obawiać, że niektóre przytoczone teksty nie odpowiadają całkowicie podstawowym założeniom autora. Niemniej jednak praca jest wzorem dokładności w zastosowaniu metody analitycznej w dziedzinie czysto metafizycznej. A taki był punkt wyjścia rozpraw.

KS. J. M. SZYMUSIAK SJ, WARSZAWA

ISFRIED H. PICHLER O. Praem., *Die Verbindlichkeit der Konstanzer Dekrete. Untersuchungen zur Frage der Interpretation und Verbindlichkeit der Superioritätsdekrete „Haec sancta” und „Frequens”*, Wien 1967, Herder, s. 134. Wiener Beiträge zur Theologie, t. XVI.

W ostatnich kilkunastu latach wzrost zainteresowań teologią episkopatu doprowadził do ożywienia badań nad historią Soboru Konstancjeńskiego i Bazylejskiego. Od r. 1959 ukazało się немало artykułów i książek, które na nowo podejmują dyskusję na temat właściwego sensu i znaczenia dekretów soboru w Konstancji. Chodzi o dwa dekryty. W pierwszym z nich — *Haec sancta* uchwalonym podczas sesji V w dniu 6 kwietnia 1415 r. — sobór zapowiada wyraźnie we wstępie, że podejmuje go celem rozstrzygnięcia w sposób łatwiejszy i skuteczniejszy jedności i reformy Kościoła. Stwierdza następnie, że posiada swą władzę wprost od Chrystusa i każdy, niezależnie od swego stanu i piastowanej godności, choćby nawet papieskiej, winien mu posłuszeństwo we wszystkich kwestiach odnoszących się do wiary, wykorzenia schizmy oraz przeprowadzenia reformy Kościoła. Kto zaś w wymienionych punktach uparcie odmawia podporządkowania się temu i każdemu innemu prawomocnemu soborowi, podlega odpowiednim karom. Podczas późniejszej sesji w dniu 9. X. 1417 r. Sobór Konstancjeński wydał dekret *Frequens*, w którym wprowadza okresowe zwoływanie soborów jako stałej instancji rządzącej Kościołem. Dekret ten posiada mniejsze znaczenie i właściwie stanowi tylko postanowienie wykonawcze dla dekretu *Haec sancta*.

I. H. Pichler podejmuje na nowo problem i usiłuje przedstawić własne rozwiązanie. Analiza autora zmierza przede wszystkim do odkrycia intencji, jaką kierował się Sobór Konstancjeński w podjęciu tych dwóch uchwał, a następnie bada reakcję na nie środowisk kościelnych z kolejnymi papieżami na czele.

Ostatnio zaznaczyły się dwa przeciwne sposoby pojmowania sensu dekretów konstancjeńskich. Nieliczni (przede wszystkim P. de Vooght, a za nim H. Küng) twierdzą, że sobór w Konstancji zamierzał podać ostateczną definicję dogmatyczną określającą władzę soboru powszechnego w Kościele.

Natomiast inni widzą w tych dekretach jedynie sposób zaradzenia doraźnym potrzebom ówczesnego Kościoła. W tamtej bowiem sytuacji rozbitcia Kościoła na trzy „obediencje” sobór istotnie stanowią jedyny sposób przywrócenia w Kościele jedności. Bynajmniej natomiast nie było w tym wypadku intencją soboru ostateczne określenie prawdy objawionej — Sobór Konstancjeński wcale nie powołuje się w swym dekreście na objawienie, lecz pragnie tylko praktycznie zapobiec istniejącemu rozbitciu (por. np. H. Hürten, J. Gill, R. Bäumer, H. Riedlinger, A. Frazen, H. Jedin).

W polemice z tymi dwoma kierunkami Pichler przedstawia nową interpretację dekretu *Haec sancta*. Analizując jego tekst dochodzi do wniosku, że postanowienia dekretu nie są jedynie doraźnym rozwiązaniem, podyktowanym chwilową koniecznością przywrócenia w Kościele jedności, ponieważ sobór wyraźnie formułuje ogólne twierdzenie uzależniające papieża od soborów. Sobór Konstancjeński kierował się intencją ustalenia ogólnej zasady, której ważność rozciągał nie tylko na ówczesną sytuację Kościoła. Z drugiej jednak strony Pichler udowadnia, że dekret *Haec sancta* nie był w rozumieniu soboru ostateczną definicją dogmatyczną określającą stosunek papieża do soboru. Zdaniem Pichlera dekret ten ustanawia wiążącą zasadą prawną (*ein verbindlicher Rechtssatz*). Uczestnicy Soboru Konstancjeńskiego byli raczej jurystami niż teologami. Sobór ten zdaniem autora wypowiedział się w tym dekreście nie jako najwyższa władz nauczycielska Kościoła, lecz jedynie jako ciało ustawodawcze formułujące zasadę prawną określającą ustrój Kościoła. Według której sobór jest najwyższą instancją w Kościele i podlegają mu wszystkie stany, nie wyłączając papieża. Stwierdzenie tego rodzaju — także zdaniem Pichlera — zawiera w sobie również konkretny sposób pojmowania Kościoła, a więc pewne poglądy dogmatyczne. Jednak wobec możliwości ujęcia tego stwierdzenia w sposób prawny lub dogmatyczny, Sobór Konstancjeński wybrał sformułowanie prawnicze.

Pichler analizuje następnie reakcje, jakie wywołał dekret *Haec sancta*. Przede wszystkim konstatuje, że zasada prawna określona w Konstancji kontrastuje z wcześniejszą tradycją kościelną (nauczaniem Kościoła, poglądami ojców i teologów, praktyką stosowaną w Kościele). Przy okazji pełnia Pichler wiele uproszczeń, gdyż zbyt łatwo „podciąga” fakty historyczne do koncepcji prymatu papieskiego wypracowanej przez I Sobór Watykański. Następnie badając postawę Marcina V wobec dekretu *Haec sancta* dochodzi do wniosku, że papież ten zachowując ze względów taktycznych rezerwę (a właściwie ignorowanie tej uchwały!), w rzeczywistości nigdy dekretu *Haec sancta*, uchwalonego przed swym wyborem, nie aprobował, a nawet w późniejszych swych aktach pośrednio potępił, wydając zakaz apelowania od decyzji papieskich do przyszłego soboru. Podobnie pośrednie potępienie dekretu konstancjeńskiego stwierdza Pichler w pierwszych bullach jego następcy, Eugeniusza IV. Dopiero usiłowania koncyliarystów zgromadzonych w Bazylei do złożenia go z tronu papieskiego, skłaniają Eugeniusza IV do wyraźnego potępienia dekretu *Haec sancta* w bulli *Etsi non dubitemus* z 20. IV. 1441 r.

Najcenniejszym wkładem rozprawy Pichlera jest próba określenia charakteru dekretu *Haec sancta*, w harmonijny sposób wyjaśniająca właściwy jego sens. Natomiast w mniejszym stopniu przekonują inne wywody autora, który wyraźnie kieruje się zamiarem wykazania, że Marcin V i Eugeniusz IV absolutnie nie mogli udzielić swej aprobaty dekretowi *Haec sancta*. W tym wypadku u autora przeważają aprioryczne założenia. Szkoda, że Pichler nie uwzględnił ostatniej rozprawy P. de Vooghta (*Les pouvoirs du concile et l'autorité du pape au concile de Constance*, Paris 1965), w której ten ostatni podsumował wyniki swych badań diametralnie przeciwnie wnioskom Pichlera. Znając talent polemiczny belgijskiego benedyktyna można spodziewać się wkrótce jego odpowiedzi na rozprawę Pichlera.

KS. HENRYK BOGACKI SJ. WARSZAWA